
MARTA LEWANDOWSKA

SZTUKA KOCHANIA... SIEBIE
W 15 AKTACH



ALBUM LITERACKI

WYDANIE DRUGIE ROZSZERZONE

MARTA LEWANDOWSKA

SZTUKA KOCHANIA... SIEBIE
W 15 AKTACH

ALBUM LITERACKI

WYDANIE DRUGIE ROZSZERZONE

Teksty: Marta Lewandowska

Zdjęcia: Mariusz Nasieniewski

Grudziądzka Grupa Literacko - Kulturalna "Świt"

ISBN wydanie drukowane 978-83-940978-5-1

Projekt okładki:

Mariusz Nasieniewski

Copyright © by Marta Lewandowska, 2016

Dystrybucja:

www.dotykiemocji.pl

Agent Literacki:

Ewelina Dąbrowska

511-220-857

Wydawnictwo internetowe e-bookowo

ISBN wydanie elektroniczne 978-83-7859-849-7

www.e-bookowo.pl

Wstęp

Sztuka kochania ... siebie. Prowokacyjne czy skandalizujące opowiadania?

Powiem tak, ani jedno, ani drugie. Przez okres kilku tysięcy lat istnienia literatury w publicznej przestrzeni na ten temat powiedziano wszystko co tylko można było powiedzieć, wyrazić w taki czy w inny sposób. Wynosząc sztukę kochania na szczyty Parnasu i totalnym jej strywializowaniem.

Przy obecnym „zalewie” rynku wydawniczego tak zwaną literaturą kobiecą, opowiadania jawią się jak krynica życiodajnego źródła literackiej uczt.

Autorka z wielkim pietyzmem i wręcz boskim oddaniem traktuje s ł o w o.

Słowo nie jest jedynie znakiem graficznym, symbolem, skupiskiem przypadkowych liter, przypadkowych słów. Słowa waży, celebrytuje, napęnia je magią. Roztacza wokół wręcz pole energii, które wynosi czytelnika na wyższe poziomy. Czy tego chce, czy nie, jest to poza jego percepcją.

Tajemniczość, przewrotność, prowokacja wyzierają z każdego kąta naszej – jej podświadomości.

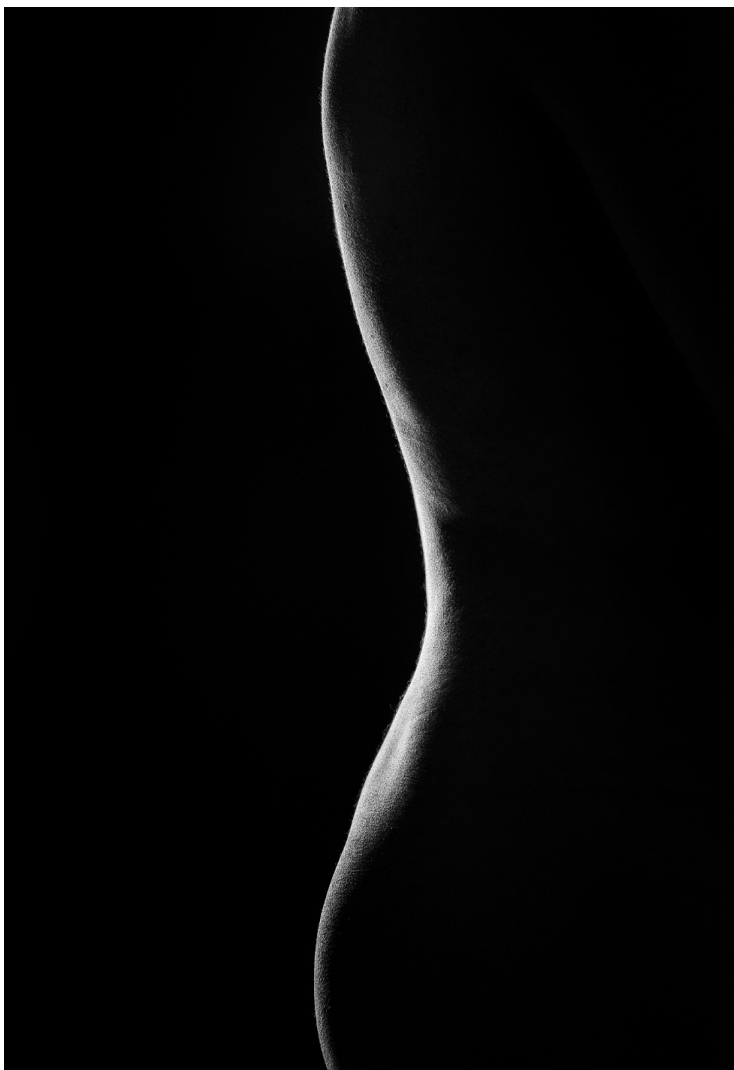
Perełki toczą się niczym magiczne chochliki z białych kart przeczytanych stron.

Strony stają się ponownie białe, bo treść wchłoniecie. Jednak uczciwie uprzedzam, nie dajcie się zwieść tytułowi. To nie ekshibicyjnistyczna wiwisekcja autorki. To nie „Pięćdziesiąt twarzy Greya”.

Tomik ten to perwersyjna intelektualna uczt.

Wiesław Hawełko-Wizo

Akt I. Tożsamość



Refleksje ze zwierciadłem w tle

Kim jestem? Jestem kolekcjonerką zwierciadeł. Nie są to jednak zwykłe lustra, ale odbicia ludzi, którzy są wyjątkowi, niezwykli, inspirujący... Jak to możliwe?

Kiedy już znajdziesz taką osobę (a nie jest to łatwe, bo potrafią się dobrze maskować), znajdź jedną wspólną „część”, która was łączy i wtedy natychmiast... zanurz się w niej... Poczuj jak delikatnie przechodzisz przez taflę jej duszy i zacznij upojne poznawanie jej wnętrza...

Nie obawiaj się pytać, ale bądź delikatna... Subtelna... Wrażliwa... Bądź blisko: myślami, dotykiem, dobrym słowem, wsparciem i wyobraźnią. Daj się pochłonąć nieodpartej chęci poznania drugiej osoby. Zatop myśli w jej ciele... Powoli, niemal leniwie, przypatruj się... bijącej z niej harmonii, chęci życia, emocjom. Daj się ponieść jaśnieemu błękitowi jej oczu, pozwól by jej wzrok otulał bez trosko Twoją twarz, poczuj bliskość waszych dusz, aż w końcu... zakochasz się.

Zawiśniesz wtedy w stanie euforii i uniesienia, tak często spotykanym u nastolatków, a dawno zapomnianym przez dorosłych. Jest to coś magicznego, ale jednocześnie niepełnego. Dopełnieniem zakochania jest miłość nieodwzajemniona, a raczej taka, która od początku nie ma przyszłości. Najczystsze uczucie – bez krzty logiki i racjonalnych zachowań. Siła tak niewyobrażalna, że może zniszczyć ludzkie życie.

Jeśli jednak zostanie odpowiednio wykorzystana, dostarczy ci wrażeń, jakich dotąd nie zaznałaś. Przelej swoją tęsknotę na papier – otwórz się. Przechodzi przez ciebie czysta siła twórcza – otwórz się. Zaczynij wsłuchiwać się w siebie i wyraż to w dowolny sposób – uzewnętrznij te emocje. Rysuj. Pisz. Fotografuj. Tańcz. Zobacz jak żal dodaje szczególnego zabarwienia twoim pracom.

Przekonaj się, jaki potencjał tkwi w nieodwzajemnionych uczuciach, ile możesz wskrzesić nadziei tym beznadziejnym, platonicznym krzesiwem. Jesteś teraz tylko przewodnikiem, przez który płynie boska energia miłości. Nie wahaj się – stwórz coś na miarę siebie. Przestań czuć się źle z tym, że czujesz się źle. Zaczynij radować się z przyływu kreatywności i tej szczególnej nuty smutku, która jest zwieńczeniem twych starań. Jesteś owładnięta miłością platoniczną? To cudownie – użyj jej jako narzędzia, by udoskonalić siebie i jednocześnie pozostać sobą.

tEGO

Jak małe dziecko przebieram nogami nie mogąc się jej doczekać. Czekam. Czekam. Nadal nic. Nie widać niczego ciekawEGO na horyzoncie. I chcę krzyknąć:

„No ale zobacz! Jak ja się zmieniam!! Ile rzeczy już za mną, ile bogatych rozmów, pouczających monologów, ile wniosków wysnutych i wplecionych w pled z napisem „nowa ja”!”

Zamiast potoku słów pojawia się potok łez – ot tak, chyba myśli wpadły nie w tę dziurkę. Rozlewają się na mojej twarzy, bezczelnie nie słuchając, podążają wciąż tymi samymi ścieżkami– mainstrimowcy. „Może gdyby zmieniły o milimetr swoją drogę, to by wróciło? Zauważyło zmianę?” Ale nie, jak na złość (bo i ze złości wysnute) podążają kropla w krople. Na nich na pewno nie mogę polegać. I do tego wszystko rozmazują... obraz... logiczne myślenie... makijaż. KATAstrofa.

Oczywiście umysł, do tej pory słono rozmazany, obudził się na wieść o kacie i bez ogródek połączył ją z nadchodzącym mym upadkiem, bez tEGO. Tak, kiedy tylko uMYśł się uczepli jakiegoś przesłania potrafi na nim wisieć jak zapomniany przez wszystkich SKAZAniec. Dlatego trzeba mieć na umysł sposób.

Poprawną politycznie taktyką będzie olewanie przeciwnika -umysłu w tym przypadku – na początku mogą być łzy, potem już tylko odwracanie uwagi. Dlatego zamiast pozostając po bezpiecznej stronie okna, z pełnym NIEpokojem najróżniejszych myśli wyruszam naprzeciw tEGO. Staram się pozbyć ciężarów poCZUCIA winy i znieCIERPLiwienia, ale nie idzie iść bez nich. TRUDno. Czuję się trochę jak wygnaniec, który został skazany na banicję przez niepokorny umysł. Tylko kiedy umysł jest nieposłuszny właścicielowi... no cóż... BANicja wygląda zupełnie inaczej i na pewno mniej romantycznie niż w filmach.

Wyruszam w drogę. Wrócę.

Powieść Marty Lewandowskiej
„Róża i ludzie-miasta”

A Ty co jesteś w stanie zrobić, by poznać
prawdę o sobie?

Darmowy fragment do pobrania:

www.dotykemocji.pl/roza

KSIĄŻKA ZASKAKUJE SWOJĄ NIECODZIENNĄ FORMĄ; KRÓTKICH OPOWIADAŃ LIRYCZNYCH, PEŁNYCH EMOCJI I GRY SŁÓW, ZANURZONYCH W SUBTELNYCH, CZARNO BIAŁYCH AKTACH **MARIUSZA NASIENIEWSKIEGO**. AUTORKA STAWIA CZYTELNIKOWI NIE LADA WYZWANIE; UKAZUJĄC KALEJDOSKOP EMOCJI I NASTROJÓW, POZWALA MU ODNALEŹĆ SIĘ W SWOICH EMOCJACH, UTOŹSAMIC SIĘ Z NIMI, A DZIĘKI TEMU TAKŻE ZAAKCEPTOWAĆ I... POKOCHAĆ SIEBIE.



MARTA LEWANDOWSKA – JEJ MIŁOŚĆ DO JĘZYKA ZACZEŁA SIĘ ZGODNIE Z PRZYSŁOWIEM: „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE” – CZYLI OD FILOLOGII ANGIELSKIEJ. KILKA LAT PO UKOŃCZENIU STUDIÓW OKAZAŁO SIĘ, ŻE OJCZYSTY JĘZYK STAŁ SIĘ JEJ SZCZEGÓLNIE BLISKI. BAWIĄC SIĘ JEGO WIELOZNACZNOŚCIĄ, GRĄ SŁÓW, METAFORAMI I NEOLOGIZMAMI ZACZEŁA TWORZYĆ OBRAZY WIELOWYMIAROWEJ RZECZYWISTOŚCI, KTÓRYCH MOŻESZ DOŚWIADCZYĆ NA: WWW.DOTYKEMOCJI.PL. OBECNIE PRACUJE NAD POWIEŚCIĄ „RÓŻA I LUDZIE-MIASTA”, KTÓRA UKAŻE SIĘ W LISTOPADZIE 2016 ROKU, A KTÓREJ FRAGMENT

MOŻNA PRZECZYTAĆ NA WWW.DOTYKEMOCJI.PL/ROZA. LUBI CHODZIĆ KILKA CENTYMETRÓW NAD ZIEMIĄ W AKOMPANIAMENCIE MUZYKI I NIEDOMÓWIEN, A JEJ UŚMIECH ROZGRZEWA NAWET NAJBARDZIEJ SKAMIENIAŁE SERCA.



MARIUSZ NASIENIEWSKI - GRUDZIĄDZANIN, ARTYSTA-FOTOGRAFIK. ABSOLWENT SOPOCKIEJ SZKOŁY FOTOGRAFII WFH. INTRYGUJE GO CZŁOWIEK, MIEJSCE, ZDARZENIE. ZNACZNĄ CZĘŚĆ SWOJEJ TWÓRCZOŚCI KONCENTRUJE WOKÓŁ ŻYCIA MIASTA. Z ZAMIŁOWANIA PASJONAT ARCHITEKTURY.

OD 2013 ROKU ORGANIZUJE COMIESIĘCZNY CYKL SPOTKAŃ "GRUDZIĄDZKIE SPACERY FOTOGRAFICZNE" PRZYCIĄGAJĄCY GRUPĘ OSÓB, KTÓRE WSPÓLNIE FOTOGRAFUJĄ ROZMAITE OBSZARY MIASTA.

PARTNERZY:



WWW.DOTYKEMOCJI.PL